



**Grzegorz Gawlik**, rocznik 1980, podróżnik, alpinista, odbył kilkaset podróży, od 2006 roku realizuje „Projekt 100 wulkanów”. Dziennikarz, fotograf, prawnik. Zdobył kilkaset szczytów o charakterze niewulkanicznym, odwiedził liczne lodowce i tereny polarne. Odbył podróże po około 100 krajach na 6 kontynentach. Jest organizatorem wypraw trekkingowych. Autor licznych artykułów prasowych, laureat nagród dziennikarskich. Prowodzi portal podróżniczy [grzegorzgawlik.pl](http://grzegorzgawlik.pl), jest blogerem i youtuberem.

# Chodzący po lawie

## Rozmowa z Grzegorzem Gawlikiem, autorem „Projektu 100 wulkanów”

### ■ Kiedy i dlaczego zainteresował się Pan wulkanami, czym Pana urzekły?

Pomysł zrodził się w 2006 roku na dnie mongolskiego wulkanu Khorgo. Urodziłem się za późno, by z Jerzym Kukuczka odkrywać Himalaje i Karakorum, dlatego skupiłem się na wulkanach.

### ■ Dlaczego 100 a nie 50, 150, 200. Wulkanów czynnych jest na świecie około 800...

Wymyślając „Projekt 100 Wulkanów”, nie zdawałem sobie sprawy jak wielkie jest to przedsięwzięcie. Początkowo zamierzałem poprzestać na zdobywaniu wulkanicznych szczytów, ale bardzo szybko doszedł element naukowy i dzisiaj wchodzenie na wierzchołek jest jedną z mniej istotnych czynności podczas realizowania projektu, który notabene okazał się przedsięwzięciem unikalnym na skalę światową.

Skalę projektu można zobrazować następująco – gdybym eksplorował jeden wulkan rocznie – potrzebowałbym 100 lat. Zadanie to wymaga ogromnej pracy, wieloletniej żelaznej konsekwencji. W tej drodze towarzyszy mi zdanie Konfucjusza: „Podstawą wiedzy jest mieć ją i ją stosować”. Choć to obecnie mało popularne, bo dominuje zasada – choć nie mam wiedzy, znam się na wszystkim – trzymam się swoich zasad.

### ■ Czym się Pan kieruje wybierając te, a nie inne wulkany?

Co najmniej połowa musi być aktywna. Muszą się one charakteryzować dużą wartością eksploracyjną i poznawczą. Przedstawiać wartość jako cel naukowy. Nie bez znaczenia jest ich położenie w regionach wulkanicznych na świecie, jak i w różnych strefach klimatycznych. Wulkany są w tropikach, na pustyniach i lodowcach.

Stworzyłem dwie tabele. W głównej znajdzie się tytułowa setka. Ona nie jest ustalona. Wraz z coraz większą wiedzą i z kolejnymi wyprawami dodaję do niej te wulkany, które na to zasługują. Ale bywa, że usuwam. Dlatego ten przyrost nie jest bardzo duży. Raz na kilka lat weryfikując tabelę, dochodzę do wniosku, że niektóre wulkany nie zasługują, by się w niej znajdować. Bo okazały się za mało wartościowe albo zbyt podobne do innych. One wtedy trafiają do drugiej tabeli, pomocniczej. W tej pierwszej jest obecnie 59 wulkanów (41 aktywnych), na znacznej części byłem kilkukrotnie.

W tej drugiej, pomocniczej, są 134 pozycje, docelowo kilkaset, a wśród nich: mniej istotne wulkany, pola geotermalne, ekshalacje wulkaniczne, pustynie i jaskinie wulkaniczne, pola lawowe, i in. W wielu z tych miejsc również byłem co najmniej kilka razy. Czasami wulkany bardzo ciekawe od strony górskiej czy trekkingowej, nie są dostatecznie ciekawe od strony wulkanologicznej albo okazały się zbyt łatwo osiągalne. Są też takie sytuacje jak na Wyspie Wielkanocnej, gdzie jest kilka głównych wulkanów, ale niezbyt wysokich i podobnych do siebie. Dlatego do tabeli głównej trafił tylko jeden. Tabela pomocnicza zawiera niezwykle atrakcyjne wulkanologicznie, geologicznie i geograficznie miejsca jak pole gejzerów El Tatio w Chile, wygasły gejzer El Volcancito w Argentynie, czy stożki żuźlowe w Craters of the Moon w USA.

### ■ Wchodzenie na wulkany to niebezpieczne zajęcie...

Bez wątplenia jest to pasja ekstremalna. Aktywność wulkaniczna jest śmiertelnym zagrożeniem. Czasem przy życiu trzyma mnie tylko maska przeciwgazowa.

Nieprzewidywalność natury i ekstremalne warunki znacznie zwiększają poziom trudności. Ciężkie warunki klimatycz-

ne, duże wysokości, w tym wielodniowe przebywanie na wysokościach powyżej 6000 m, na których trzeba prowadzić badania. Przedzieranie się przez dżungle, przemierzanie pustyń, lodowców, pól lawowych. Czasami 72 godziny bez odpoczynku i snu. Ekstremalne temperatury, wiatry, śnieżyce i inne żywioły. Eksploracja wulkanów nawet podczas ich erupcji.

#### ■ Może lepiej było pozostać przy alpinizmie.

Na najwyższym szczycie Kilimandżaro – Uhuru Peak 5895 m, czasami rocznie staje 70 000 osób. Kilka kilometrów dalej w rejonie krateru Reusch wulkanu Kibo oraz lodowców są miejsca, których nikt nie odwiedził, albo odwiedza raz na kilkadziesiąt lat. To pokazuje, że nie tyle popularność wulkanu jest istotna, ale to co chcemy na nim zrobić, gdzie dotrzeć, co zbadać, zobaczyć. Przemierzając tereny wulkaniczne w niektórych miejscach byłem pierwszym człowiekiem w historii, w innych jedynym Polakiem, a w kolejnych jedną z nielicznych osób w historii. Ma to swoją wartość w czasach, kiedy ośmiotysięczniki zdobywają każdego roku tysiące osób, a ograniczeniem są jedynie wysokie koszty. Cieszę się, że nie wszystko zostało jeszcze odkryte, nie wszędzie dotarł człowiek i mogę dorzucić swoją cegiełkę do poznawania naszej planety. Lecz nawet na Kilimandżaro można być pionierem.

Podczas wypraw na wulkany, lodowce, do jaskiń nie brakuje elementów alpinistycznych i wspinaczkowych. W Andach w miesiąc wszedłem na dziewięć szczytów o wysokościach 6580-6962 m. Podczas trudnej, kilkunastogodzinnej, nocnej wspinaczki osiągnąłem bardzo groźny wulkan Popocatepetl 5424 m (Meksyk), a dwa dni później Pico de Orizaba 5629 m – czyli dwa najwyższe wulkany Ameryki Północnej. Trzeci, Iztaccihuatl 5220 m, jego trzy najwyższe wierzchołki, także udało się osiągnąć, tym samym jestem jedną z pojedynczych osób na świecie, która to osiągnęła i zapewne jedynym Polakiem. Podobnie jest z trzema najwyższymi szczytami Ameryki Południowej – Aconcagua 6962 m, Ojos del Salado 6896 m i Pissis 6800 m, zwłaszcza że zdobyłem dwa o tej samej wysokości wierzchołki wulkanu Ojos – chilijski i argentyński, oraz trzy najwyższe wierzchołki wulkanu Pissis. A to tylko pojedyncze przykłady. Co nie mniej ważne, wszystko samotnie, bez wsparcia, bez łączności.

#### ■ Co może badać jedna osoba, która zdobywa wulkan. Zwykle aktywność wulkaniczną śledzą na bieżąco sejsmologowie w miejscowych obserwatoriach, placówkach badawczych.

Współpracując z jednostkami naukowymi można badać zmiany zachodzące na wulkanach, temperaturę, PH wód, pobierać próbki skał, popiołów, ziem i minerałów. Można dokonywać pomiarów kraterów, pól geotermalnych czy sprawdzać aktywność wulkaniczną, ustalać i aktualizować wysokość bezwzględna. Do tego dodajmy unikalne materiały zdjęciowe oraz filmowe z wielu miejsc wulkanicznych.

Wiedza o wulkanach jest ciągle niewystarczająca i nadal tylko czasami potrafimy przewidzieć erupcję wulkaniczną. A przecież wulkany mają wpływ na całą planetę, te największe w otwartej skali eksplozywności wulkanicznej (VEI) miały poziom ósmy, a więc taki który może trwale zmienić naszą planetę, zniszczyć sporą jej część. Nawet niewielkie erupcje zmieniają krajobraz, powstają nowe lądy, czego przykładem jest erupcja, która utworzyła wyspę Surtsey na Islandii w 1963 r., czy niespodziewane narodziny na polu kukurydzy wulkanu Paricutin w 1943 roku w Meksyku.

Dzięki coraz lepszym urządzeniom GPS mogę np. aktualizować wysokości. W powszechnej świadomości przyjęły się dawne mało dokładne pomiary, zaktualizowanym trudno się przebić. Każdy pomiar, kiedyś i dzisiaj jest obarczony pewnym błędem, ale nowe pomiary potrafią mieć spore znaczenie. Mało kto dzisiaj pamięta, że jeszcze nie tak dawno uważano, że najwyższą górą Ameryki Południowej jest wulkan Ojos del Salado



Wulkan Licancábur 5938 m



Krater wulkaniczny Rano Kau na Wyspie Wielkanocnej





i ma ponad 7000 m wysokości, a nie Aconcagua (6962 m). I tak np. wulkan Llullaillaco w Andach mierzy 6755 m wysokości, a nie 6739 m, dzięki czemu awansował do wąskiego grona pretendentów o miano trzeciego najwyższego wulkanu świata (obok Nevado Tres Cruces i Chico Bonete). Co ciekawe, tą drugą wysokość posiadała jedna ze skałek na skraju szczytu, ale najwyższą okazała się skała na drugim jego końcu. Przy okazji warto wspomnieć, że Llullaillaco jest najwyższym stanowiskiem archeologicznym na Ziemi, znaleziono tutaj mumie złożonych w ofierze dzieci indiańskich sprzed ok. 500 lat – Inków, które można oglądać w muzeum w argentyńskiej Salcie.

Wulkan Pissis, drugi na świecie pod względem wysokości – 6800 m – wśród licznych wierzchołków, ma trzy o prawie takiej samej wysokości. I być może nie Pissis 1, a Upame to najwyższy punkt wulkanu. Podczas eksploracji andyjskich wulkanów udało się potwierdzić, że znajdujący się na granicy Chile i Boliwii wulkan Sairecabur, niewiele, ale przekracza 6000 m wysokości. W tym rejonie jest wiele zwykle wygasłych wulkanów o wysokościach ponad 4000 i 5000 m, na których nigdy nie było człowieka. Mnie udało się dotąd być tylko na kilku z nich, ale kolejne na mnie czekają, także na pierwsze pomiary.

W źródłach większość informacji o wysokości Etny jest nieprawdziwa, tylko pomiędzy rokiem 2019 a 2020 wysokość wulkanu się zmieniała kilkakrotnie, jak również umiejscowienie najwyższego punktu. Obecnie liczy 3315 m, choć przez ostatnie lata utrzymywała się wysokość 3331 m.

Nawet dzisiaj można w pojedynkę zmienić geografię. Podczas jednej z wypraw ustaliłem, który wulkan jest najwyższym aktywnym na świecie. Zagadka dotyczyła wulkanów Ojos del Salado i Llullaillaco. Trwał spór o to który z nich jest aktywny. Wielodniowa działalność górską na tych wulkanach, wywiady z miejscową ludnością, pozwoliły to ustalić, że aktywny jest ten drugi.

## ■ Który z wulkanów jest Panu najbliższy?

Nikt nie zna tak dobrze Etny i nie spędził w partiach szczytowych tylu tygodni w namiocie. Jednym z zadań jakie przed sobą wyznaczyłem, to obejście wszystkich kraterów szczytowych i zejście do niektórych z nich. Wybrałem czas ekstremalnie niebezpieczny, dużej aktywności Etny, gdy po erupcjach pierścienie kraterów były wysoce niestabilne. Cel zrealizowałem w 2017 roku, z pewnością jako jedyny człowiek.

Etna jest też o tyle ciekawym wulkanem, bo właśnie tutaj znajduje się niewielka stała pokrywa lodowa wysunięta najbardziej na południe w Europie (pola firnowe w Grotta del Gelo i Valle del Leone). Ponadto rodzi się pytanie czy Etna jest najwyższym wulkanem Europy? Problem rozbija się o wyznaczoną przez Międzynarodową Unię Geograficzną granicę pomiędzy Azją a Europą, nie uznaną przez wszystkich. Zwłaszcza środowisko alpinistyczne, traktuje za najwyższą górę Europy – Elbrus 5642 m, choć umowna granica biegnie wyraźnie na północ Obniżeniem Kumsko-Manyckim.

Etna jest świetnym przykładem tego jak się zmieniają te najaktywniejsze wulkany. Choć na szczycie są 4 główne kratery – a w całym masywie ponad 300 – to erupcje ciągle coś modyfikują, zmienia się wysokość, przybywa pól lawowych, kraterów erupcyjnych i pasożytniczych. Większe erupcje jak wulkanu Pinatubo w 1991 roku (Filipiny), potrafią górę ściąć o kilkaset metrów. Erupcje co roku zabijają wiele ludzi, niszczą okoliczne tereny.

## ■ Czy zaskoczyło coś Pana podczas tych wypraw?

Skoro najwyższe pasma górskie to Himalaje i Karakorum, tam powinny być najwyższe położone jeziora na świecie. Ale tak nie jest, w tej kategorii wygrywają najwyższe andyjskie wulkany. Choć nie sposób zaprzeczyć, że w najwyższych górach świata na wysokościach ponad 5000 m znajdziemy czasami



Wulkan Iztaccihuatl (środkowy Meksyk)



Grzegorz Gawlik na Iztaccihuatl



Wulkan Popocatepetl (Meksyk)

całkiem spore jeziora. Jednak najwyżej umiejscowione naturalne zbiorniki wodne są na pełnym nieckę i kraterów wulkanie Ojos del Salado.

Do mojej wyprawy z lat 2015/2016 za najwyżej położone jezioro świata uważano niewielki zbiornik po argentyńskiej stronie tego wulkanu, widoczny z wierzchołka. Pomiar wysokości oscylują w granicach 6390-6395 m, różnica poziomu wody ulega bowiem dużym wahaniom. Tymczasem najwyżej położone jezioro znajduje się na wysokości 6460 m, po stronie chilijskiej Ojos del Salado, jest dość duże i płytkie, zasilane z niewielkiego lodowca, ale też z pola geotermalnego – najwyżej położonego na świecie – więc nie zamarza całkowicie. Nadałem mu nazwę „Przy Solfatarach”.

### ■ Czego się Pan nauczył chodząc po wulkanach?

Badając wulkany obserwuję, gdzie są aktywne kratery, gdzie nastąpiły deformacje, powstały nowe pola zastygłej lawy. Lawy, która ma dużo odmian, a do najciekawszych należą: obsydian i włosy Pele. Ze spotkań autorskich wiem, że wiedza o wulkanach jest znikoma. Lawa i magma dla większości osób jest tym samym, ale to akurat nie jest największy błąd. Obserwacja lawy wydostającej się na powierzchnię albo jezór płynnej lawy, to niesamowite doświadczenia.

Przemierzając tysiące kilometrów po wulkanach, nauczyłem się, że jeszcze bardzo gorąca lawa w dzień wygląda jakby była zastygła, ale w nocy jest nadal czerwona i bardzo niebezpieczna. Nawet lawa otoczona lodowcami na Islandii czasami po kilku latach od wydostania się na powierzchnię, potrafi mieć pod cienką zewnętrzną warstwą nawet 200°C, a fumarole o temperaturze kilkuset stopni Celsjusza potrafią spalić włosy i ubranie. Chodzenie po aktywnych wulkanach nie przypomina chodzenia po górach.

### ■ Co można odkryć przy okazji zdobywania wulkanów?

O jeziorach już mówiłem, ale chodząc po wulkanach mam częsty kontakt z lodowcami. W masywie Ojos del Salado odnalazłem niewielkie lodowce, o grubości lodu do 20 m, co jest niezwykle rzadkie w tym rejonie. Tak samo jak szczytyny lodowcowe występujące tylko na największym tutejszym lodowcu Glaciar de los Argentinos w masywie wulkanu Pissis.

Mogłem obserwować na Islandii, jak umiera lodowiec i zanikające lodowce w Meksyku. W ogóle lodowce mnie fascynują, ich różnorodność, jak się zmieniają. Osobliwym doznaniem jest, gdy jednego dnia na Islandii chodzę po lodowcu w jaskini Lofthellir, a drugiego dnia wędruję po gigantycznym, jednym z dwóch największych europejskich lodowców – Vatnajökull.

Z lodowcami mam też kontakt w licznych górach niewulkanicznych, bo choć Projekt „100 Wulkanów” jest dla mnie najważniejszy, to nie jedyny. Stąd choćby wędrowki po największym w Nepalu lodowcu Ngozumpa czy jednym z większych w Alpach – Mer de Glace. Oba są doskonałymi przykładami zmniejszania grubości pokrywy lodowej i cofania się lodowców.

Wspaniałe są „znaleziska” jak wygasły gejzer w formie kilkumetrowego stożka z niewielkim jeziorem w środku – El Volcancito (Atakama, Argentyna) czy wyziewy wulkaniczne na Kilimandżaro.

### ■ Co by Pan radził osobie chcącej obserwować wulkany? Od czego powinien zacząć?

Trzeba odkryć w sobie pasję, nakreślić plan, a następnie przystąpić do jego realizacji. Człowiek może dokonać niezwykłych wyczynów, o ile bardzo chce, jest zdeterminowany i dobrze przygotowany.

W roku 2020 nakładem wydawnictwa Bezdroża ukazała się książka: „Projekt 100 Wulkanów – przewodnik trekkingowy TOP15 – Najpiękniejsze Wulkany Ziemi”. Oprócz opisów jak wejść na 15 trekkingowych wulkanów i fragmentów dzienników z wypraw, udało mi się przemycić w książce sporo wiedzy. Ciekawostek, zdjęć, informacji o innych wulkanach i miejscach wulkanicznych. Także o polskich terenach powulkanicznych. Są informacje jak się poruszać po wulkanach bezpiecznie na ile to możliwe oraz rozbudowany słownik wulkaniczny.

### ■ Pańska pasja przerodziła się w zawód, organizuje Pan wyprawy, wydaje książki, prowadzi blog i stronę internetową. Idealne wręcz rozwiązanie, pomysł na życie czy przymus, presja by zdobyć, osiągnąć coś czego nikt jeszcze nie osiągnął?

Za mną wiele lat w podróży po około 100 krajach na sześciu kontynentach, mam nadzieję, że przede mną drugie tyle. Ambicja i nie zawsze zrozumiałe przekonanie, że dam radę, pchają mnie do nowych wyzwań i osiągnięć.

Tej pasji nie dało się pogodzić z moim wyuczonym zawodem prawnika. Musiałem wybrać, choć łatwe to nie było, gdyż prawo zawsze mnie interesowało. A skoro znam się na podróżowaniu, organizowaniu, lubię pisać, robić zdjęcia, samoistnie zrodził się z tego mój nowy zawód. Nie powiem nic odkrywczego, jeśli robisz to co lubisz, z pasją, to jesteś w tym dobry i ludzie wokół to widzą. Dlatego zwykle ktoś kto raz zdecyduje się na wyjazd przeze mnie zorganizowany i poprowadzony, zostaje ze mną na lata i czerpie z tego radość. I ja również, że mogłem pokazać komuś w sposób nieszablonowy kawałek świata.

Rozmawiał: Józef Szewczyk